DZIEKANAT
Wydziału Historycznego UJ
wpłynęło 13.09.2023 r.

UNIWERSYTET MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ W LUBLINIE
Wydział Historii i Archeologii
Instytut Historii

Lublin, 7 września 2023 r.

Dr hab. Marek Sioma, prof. uczelni
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
Instytut Historii

RECENZJA DYSERTACJI DOKTORSKIEJ MGR. JANA CHMURY „PROBLEMY POLITYCZNE, SPOŁECZNE I GOSPODARCZE W PRASIE LUDOWEJ WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO W LATACH 1918-1939", KRAKÓW 2023, SS. 286

Prasa w okresie międzywojennym była podstawowym nośnikiem informacji i głównym źródłem wiedzy dla mieszkańców Drugiej Rzeczypospolitej. Liczba ukazujących się tytułów jest ogromna, ale nie wszystkie, co warto podkreślić, poruszały tytułową problematykę. Tych jednakże było najwięcej, albowiem wybrane przez Jana Chmurę problemy interesowały społeczeństwo najbardziej. Były to bowiem aspekty związane z codziennością i przyszłością, a nic tak nie interesuje człowieka, jak polityka, gospodarka (przede wszystkim stan przysłowiowego portfela) oraz sprawy społeczne (szeroko i ogólnie rozumiane). W tej sytuacji wybór problemowych zagadnień był ze wszech miar słuszny, tym bardziej, że podstawą źródłową pracy jest prasa ludowa. Była ona dedykowana konkretnej warstwie społecznej, a przez to nacechowana pewnym, z góry określonym, przekazem i podtekstem. Praca pod kątem analizowanego obszaru nie budzi wątpliwości.

Rozprawa ma klasyczny układ. Składa się bowiem ze wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia i bibliografii podanych w układzie chronologiczno-problemowym. Zostały one przeważnie dobrze skomponowane, a ich treść odpowiada tytułom, choć w trakcie lektury zauważyłem szereg mankamentów dotyczących różnych kwestii. Jedną z nich jest

pl. Marii Curie-Skłodowskiej 4A, 20-031 Lublin, www.umcs.lublin.pl
tel./fax.: +48 (81) 537-52-82
e-mail: insthist@poczta.umcs.lublin.pl
NIP: 712-010-36-52
REGON: 000001353

zestawienie w jednym podrozdziale dwóch (przykładem 3.3. i 3.5.) lub więcej kwestii, które nie zostały wydzielone w strukturze.

Wstęp pracy to bardzo krótki zarys historii ruchu ludowego w Małopolsce oraz wyjaśnienie kluczowych pojęć: województwo krakowskie i prasa ludowa. Analiza opiera się, co znajdziemy we wstępie, przede wszystkim na czterech tygodnikach, które „miały największy wpływ na działalność swoich ugrupowań, a ponadto gazety w większości zachowały się" (s. 4). Autor, co sam podkreślił, nie wykorzystał więc prasy ludowej wydawanej przez stronnictwa prosanacyjne, m.in. „Front Ludowy" (s. 5). Ale pominął też, co należy zauważyć, archiwalia (w tym m.in. spuścizny zgromadzone w Archiwum Ruchu Ludowego w Warszawie czy wrocławskim Ossolineum). Wykorzystał natomiast literaturę oraz krótko scharakteryzował stronnictwa ludowe działające na terenie województwa krakowskiego (s. 7). Przedstawił także główną problematykę prasy ludowej. Zabrakło mi natomiast we wstępie celów powstania pracy oraz komponentu metodologicznego w postaci metod badawczych zarówno historycznych, jak też prasoznawczych. Te ostatnie powinny były zawierać m.in. analizę następujących elementów tekstów prasowych: układ, forma, miejsce na stronie, autorzy, pseudonimy, etc., ale też oszacowanie ilościowe wykorzystanego materiału. Brakuje ponadto omówienia stanu dotychczasowych badań oraz pytań badawczych.

Rozdział pierwszy poświęcony został charakterystyce ruchu ludowego i prasy ludowej województwa krakowskiego. Autor analizując tę sytuację słusznie zwrócił uwagę na liderów w postaci posłów oraz słabość organizacyjną struktur terenowych stronnictw ludowych (s. 14), czego przejawem był m.in. fakt nie rejestrowania członków w latach 20. XX w. Znajdziemy tu podstawowe informacje, dobrze podane, ale żałować należy, że bez wykorzystania materiałów archiwalnych. Niemniej jednak istota problemu została uchwycona. W podrozdziale drugim omówił, po kolei, poszczególne stronnictwa z przedstawieniem najważniejszych danych, w tym liczby członków oraz elektoratu (s. 19-20). Słusznie podkreślił, choć użył nieprecyzyjnego pojęcia „Małopolska" (dorozumiana jako województwo krakowskie), że najsilniejszym stronnictwem na tym terenie było PSL „Piast". Stwierdzić trzeba, że wymienione stronnictwo, jak też kolejne, przedstawił zgodnie z przyjętym schematem. Nie został on bynajmniej oparty na chronologii (genezę danego stronnictwa poprzedzają wyniki osiągnięte w wyborach parlamentarnych w latach 1922 i 1928), po czym jest geneza, a następnie ponownie dane dotyczące wyborów w 1928 i 1930

Tak jest w przypadku Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego (s. 22, na s. 179 jednakże Stronnictwo Katolicko-Ludowe). Podrozdział jest typową „wyliczanką" dotyczącą partii i ich liderów opartą na literaturze tematu. Faktograficznie broni się, ale interpretacyjnie jest znacznie gorzej.

Charakteryzując prasę ludową dał Autor jej dobrą, choć nie odkrywczą, analizę. Szkoda natomiast, że nie wyciągnął wniosku, iż zbiorowe czytanie gazet „od początku lat trzydziestych" (s. 32) związane było z wielkim kryzysem oraz powszechnym analfabetyzmem. Niepotrzebne wydaje mi się także omówienie „dekretów prasowych" prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (s. 35-36). Trzymając się konwencji omawiania, w ten sposób scharakteryzował poszczególne tytuły czasopism ludowych ukazujących się na terenie województwa krakowskiego. Autor podał tytuł, nazwiska redaktorów, nakład, linię programową oraz autorów, co w efekcie dało swoiste kompendium wiedzy na temat gazet ludowych województwa krakowskiego. Brakuje jednakże analizy pokazującej porównanie tych gazet. Zgłaszam ten postulat na przyszłość. Po raz kolejny jest to tekst oparty wyłącznie o literaturę tematu. W podsumowaniu poinformował Jan Chmura czytelnika o utworzeniu centralnego organu prasowego w postaci „Zielonego Sztandaru", ale bez realizacji postulatu likwidacji pism lokalnych: „Piast" (Małopolska), „Piast Wielkopolski", „Wyzwolenie" (byłe Królestwo Polskie i Kresy Wschodnie).

Mankamentem pracy są różnego rodzaju pomyłki i błędy. Pomijając kwestię literówek, które są dość liczne, zwracam uwagę na te, które są istotne z punktu widzenia meritum: straż pożarna (s. 11) ale dlaczego nie straż ogniowa; Zjednoczenie Ludu Polskiego (s. 4) ale Zjednoczenie Ludu (s. 18); biskup Wałęsa (s. 6), gdy chodzi o biskupa Leona Wałęgę (s. 18); wznowienie działalności Związku Chłopskiego w 1928 r. przez Jana Stapińskiego (s. 24), ale dwie strony wcześniej o tym, że partia ta działała w roku 1927 będąc składową bloku wyborczego (wybory w marcu 1928 r.), jaki chcieli utworzyć działacze sanacyjni. Kiedy więc przestała działać?; jakiemu celowi służył opis poświęcony szkołom i systemowi szkolnemu w Galicji w podrozdziale 1.3?; rozporządzenie Prezydenta RP z 4 listopada 1926 r. w akapicie poprzedzającym zostało określone „dekretem" (s. 35); nakład „Piasta" w roku 1918 wynosił „około 58.000" (s. 39), ale na kolejnej stronie „w 1918 r. wynosił 50 tys. egzemplarzy".

Pierwszy rozdział merytoryczny poświęcony został okresowi kształtowania się podstaw ustrojowych Rzeczypospolitej i czasu republiki parlamentarnej. Podzielił go Autor na osiem problemowych podrozdziałów obejmujących tytułowe zagadnienia przedstawione

chronologicznie. Schemat dla wszystkich jest identyczny. Zasadza się on na ogólnym wprowadzeniu, po czym następuje przedstawienie informacji, jakie poszczególne tytuły opublikowały na dany temat. Generalnie mamy do czynienia z opisem postaw gazety „Piast", jak też polityków PSL „Piast", ale też i innych gazet (w układzie problemowo-gazetowym) wobec kluczowych zagadnień związanych z początkiem państwa (rządy, granice, wojna z Rosją bolszewicką, ustrój, itp.) Widać różnice w odniesieniu do poszczególnych tytułów prasowych, ale nie zauważyłem odautorskiego komentarza na ten temat. To w dużej mierze tekst relacyjny, z małą dozą interpretacji.

Praca parlamentarna to tytuł podrozdziału, w którym widać, choć Jan Chmura tego wyraźnie nie wyartykułował, rozbieżność poglądów poszczególnych stronnictw ludowych a tym samym ich organów prasowych do rządów, m.in. Ignacego Jana Paderewskiego (s. 59). Układ podrozdziału jest identyczny z poprzednim. Autor omówił dane zagadnienie, np. wybory do Sejmu, koalicję w parlamencie lub zabójstwo Gabriela Narutowicza czy też rząd Chjeno-Piasta, po czym przedstawił stanowisko poszczególnych tytułów prasowych na ten temat. Podrozdział, wzorem poprzednich, oparty został na literaturze tematu. Brakuje odwołań do kapitalnego źródła dotyczącego „prac parlamentarnych", jakim są sprawozdania stenograficzne. Było to tym bardziej wskazane w kontekście stwierdzenia, że „niemal każde posiedzenie Sejmu kończyło się awanturą" (s. 68). Zabrakło jednakże przykładów. Na ma też analizy wystąpień ludowych posłów krakowskich. Skoncentrował się natomiast Autor, co uważam za dość osobliwe, na pracach parlamentarnych, omawiając *de facto* postawę i oceny partii i ich organów prasowych wobec poszczególnych rządów. Nie widzę tu pracy parlamentarnej rozumianej *sensu stricto*. Prezentację poglądów poszczególnych pism a więc także partii politycznych, zawiera także kolejny podrozdział, który układem nie różni się od poprzedniego. Ale po przedstawieniu poglądów poszczególnych gazet na ustrój pokazał też Autor ich zdanie na państwo jako instytucję (w zakresie jego funkcjonowania i oceny) (s. 79-80). Dotyczy to także samorządu (s. 80). Identycznie postąpił przedstawiając poglądy na rolę ruchu ludowego oraz stosunek do innych ugrupowań politycznych.

Walka o reformę rolną to kolejne „analizowane" zagadnienie. I w tym przypadku mamy prezentację różnych poglądów na reformę, jakie przedstawiły gazety – organy prasowe poszczególnych partii politycznych. *Nihil novi*. To omówienie reformy po kolei według stronnictw i ich zdania na ten temat. W tej sytuacji trudno mi było uchwycić autorską interpretację czy analizę. To zdecydowanie faktograficzne ujęcie tematu. Trudno jednakże

UMCS

„przyczepić się" do tekstu, bo to nie są ustalenia Autora. Do tych zaliczyć można jedynie te fragmenty, w których przedstawił on poglądy na reformę rolną z perspektywy partii, nie zaś ich organów prasowych.

Jak ważna jest gospodarka dla państwa i jego społeczeństwa, nie trzeba przekonywać. Niemniej jednak dowodzenie, że cały ciężar wojny z bolszewikami spadł „na barki wsi" nie jest uprawnione, gdyż ciężar ten ponosiło państwo i społeczeństwo, a nie jedna grupa społeczna (chłopi) czy też, inaczej to ujmując, „mieszkańcy wsi" (za pracą z 1969 roku). Jan Chmura, nie tylko zresztą w tym podrozdziale, nie skomentował, ale też nie poddał analizie kilkukrotnie przywoływanego przez prasę ludową założenia, że ośmiogodzinny dzień pracy przyczynił się do wzrostu cen na artykuły przemysłowe, spadek zaufania państw zachodnich do Polski oraz brak zagranicznych kredytów (s. 103-104). Głosicielem tych teorii były przede wszystkim „Piast" i „Lud Katolicki", co powinno było skłonić Autora do refleksji nad racjonalnością takich poglądów i sprowokować do krytyki poprzez odwołanie do ustaleń historyków. Poruszył natomiast to zagadnienie w kolejnym podrozdziale przywołując pozytywne zdanie w tej kwestii „Przyjaciela Ludu" (s. 125). Prezentując poglądy poszczególnych pism na gospodarkę Jan Chmura pokazał skalę pomysłów na jej uzdrowienie: od zniesienia ceł na import produktów z zagranicy poprzez wydłużenie dnia pracy, po podniesienie wartości marki polskiej. Postulowali też ludowcy zmniejszenie wydatków państwa przez redukcję administracji (s. 110). Kwestie oświaty i stosunku do Kościoła katolickiego zostały opisane w jednym podrozdziale. Widać dojrzałość postulatów ludowców w kwestii edukacji dzieci – kształcić dla przyszłości! Niestety widać także język źródła (m.in. s. 119, ale i wielokrotnie wcześniej). Nie mogę się ponadto zgodzić z tezą Autora, że dzięki działaczom ludowym „chłopi odróżniali duchowieństwo od wiary i nie ulegali znacząco jego wpływom" (s. 119). Na płaszczyźnie stosunku do Kościoła katolickiego widać wyraźny spór pism ludowych („Lud Katolicki" popierał, ale „Przyjaciel Ludu", organ prasowy PSL „Lewica" występował przeciwko Kościołowi katolickiemu). Znamienne przy tym, że ta pierwsza gazeta postrzegała postulat rozdziału państwa od Kościoła jako działania Żydów, jednocześnie postulując udział księży w życiu publicznym państwa (s. 121).

Ostatnią kwestią, jaką Jan Chmura rozważył w tym rozdziale były sprawy społeczne i narodowościowe. Umieścił w nim w zasadzie wszystko, m.in. higienę, strajki, dowody osobiste i szereg innych kwestii, ale wszystko podane zostało bez analizy. Odnosząc się do spraw narodowościowych zauważyłem, że Autor nie do końca rozumie mechanizmy,

których pisał. Cytując „Piasta" nie skomentował konstatacji tej gazety, że w Wielkopolsce było mało Żydów, bo była większa świadomość społeczna i wyższy poziom oświaty", gdy „Na wschodzie kraju, gdzie było większe zacofanie był też większy procent ludności żydowskiej" (s. 129). Zabrakło refleksji nad kontekstem historycznym. Rozwiązaniem tego problemu miało być „podniesienie poziomu oświaty i świadomości w społeczeństwie" (s. 129). Problem w tym, że odpowiedzi na tak postawioną tezę zabrakło.

Uważam za ważną kwestię, która pozwoliłaby na osiągnięcie lepszym wyników byłoby podsumowanie każdego podrozdziału analitycznym podsumowaniem.

W rozdziale tym zauważyłem szereg pomyłek i błędów. Na stronie 49 jest mowa o sześciu ludowcach w Polskiej Komisji Likwidacyjnej, ale nazwisk jest… siedem; na s. 52 odwołał się Autor dysertacji do wspomnień Wincentego Witosa o jego udziale w rządzie Jędrzeja Moraczewskiego stwierdzając, że był tylko na jednym posiedzeniu, co w świetle nie przywołanych *Protokołów posiedzeń rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej 1918-1923*, t. I: *Gabinet Jędrzeja Moraczewskiego 18 listopada 1918 – 16 stycznia 1919*, oprac. M. Kornat, P. Libera, Warszawa 2020, nie odpowiada prawdzie, gdyż W. Witos, jako minister bez teki nie uczestniczył w żadnym posiedzeniu tego rządu. Skład gabinetu opuścił protestując przeciwko brakowi przedstawicieli stronnictw prawicowych; rząd J. Moraczewskiego upadł 16 stycznia 1919 r. nie zaś trzy dni później (s. 52); wystąpienie W. Witosa jako premiera miało miejsce 24 lipca 1920 r. (nie zaś 24 VIII 1920) a ponadto mówił on o „Rządzie Obrony Narodowej" (w oryginalnym zapisie sprawozdania wielkimi literami) (s. 52). Warto cytować ogólnodostępne źródła – w tym przypadku *Sprawozdanie stenograficzne ze 166 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 24 lipca 1920 roku*, łam 8 (https://bs.sejm.gov.pl/exlibris/aleph/a22_1/apache_media/4E6IFVSLUJVCIIVAMYVF6FH6G76US8.pdf). Żałować wypada, że zarówno w tym, jak też w innych przypadkach Jan Chmura nie skorzystał z tej możliwości; brakuje wyjaśnienia w jaki sposób Autor rozumie termin „zachodnia Galicja" (s. 58); jeśli w roku 1922 zmieniono ordynację wyborczą, jak słusznie zauważył, to już stwierdzenie, że „teraz zawiera ona pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze" nie jest uprawnione, albowiem obowiązywało ono *de facto* od *Dekretu o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego* Józefa Piłsudskiego z 28 listopada 1918 r. (https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19180180046/O/D19180046.pdf); parcelacja 600 tys. morgów ziemi (s. 68) współcześnie niewiele wyjaśnia, gdyż posługujemy się inną jednostką areału. Nie bez racji należało przyjąć jej wartość na 0,56 hektara, co dałoby

336 tys. hektarów; stwierdzenie Autora, że komuniści „nie widzieli w mieszkańcach wsi partnerów do prowadzenia walki o ustrój socjalistyczny" (s. 91) nie jest precyzyjne, a nawet jest mylące, albowiem czy rzeczywiście chodziło im o socjalizm? Jest to zapewne skrót myślowy, który widać w postrzeganiu „sowieckiego socjalizmu", jako, *nomen omen*, socjalizmu (s. 93). Nie jest to właściwe podejście; dobrobyt nie podlega rozwojowi i to jeszcze pod warunkami (s. 109); nie została przesądzona kwestia, kto w roku 1922 przedstawił zasady parcelacji. Czy uczynił to Główny Urząd Ziemski (s. 95-96) czy też PSL „Piast" (s. 119); Sejm ratyfikował ustawę konkordatową, po burzliwej dyskusji, 27 marca 1925 r. (https://bs.sejm.gov.pl/exlibris/aleph/a22_1/apache_media/E2ANTKVQYVS4P7EY2J6REFK18T4LXF.pdf), a dzień wcześniej przyjął ustawę w drugim czytaniu (s. 123).

„Od zamachu majowego do zjednoczenia ruchu ludowego", to prawie cały tytuł rozdziału trzeciego, który chronologicznie obejmuje lata 1926-1931. Kompozycyjnie składa się z pięciu podrozdziałów o problematyce dostosowanej do przekazów ówczesnej ludowej prasy krakowskiej – od polityki poczynając, na sprawach społecznych i narodowościowych kończąc. Generalnie nic nowego i „świeżego". Po krótkim autorskim wprowadzeniu przeszedł Jan Chmura do przedstawienia opinii poszczególnych gazet na temat zamachu majowego, a dokładnie rzecz ujmując jego konsekwencji (przede wszystkim tych związanych z propozycjami ludowców na przyszłość). To, w sumie najciekawsza z dotychczasowych części, w której Autor przedstawił stanowiska poszczególnych tytułów prasowych na zamach i jego pochodne. To nie tylko „wypisy"! To ciekawy obraz nadziei ludowców różnych „kościołów" na wizję ustroju państwa; o tyle surrealistyczny, że nie oparty na rzeczywistym stanie rzeczy. W tym podrozdziale opisał także późniejsze wybory parlamentarne roku 1928 oraz Centrolew (tu silny głos na „nie" ze strony „Ludu Katolickiego" za to, że Centrolewem kierowali socjaliści, s. 150). Są też wybory brzeskie i stwierdzenie, z którym należy się w pełni zgodzić, że w chwili aresztowania politycy byli posłami (s. 152). I tu, podobnie jak w przypadku Centrolewu, „Lud Katolicki" stanął po stronie sanacji dowodząc, że dobrze się stało, że działacze opozycji zostali uwięzieni w twierdzy brzeskiej (s. 153). Trudno polemizować z tym przekazem, ale należy zapytać, dlaczego nie został on opatrzony autorską analizą wyjaśniającą kontekst takiego stwierdzenia. Znamienne przy tym, że został pominięty proces brzeski, albowiem jeden trzywersowy akapit stwierdzający m.in., że proces ten „dość wyraźnie ukazywał mechanizm działania władz", niczego nie wyjaśnia. Przede wszystkim

UMCS

tego, dlaczego prasa ludowa nie zajmowała się tym procesem. Wnoszę, że tak było z faktu, braku omówienia tego zagadnienia w pracy.

Zagadnienie reform ustrojowych państwa otwiera krótki wstęp a następnie poglądy poszczególnych partii politycznych na ustrój, konstytucję oraz samorząd. Bez dowodu została pozostawiona teza, że „System ten [demokracji parlamentarnej – M.S.] generował, osłabiające państwo, walki partyjne" (s. 156). Natomiast w kolejnym podrozdziale pokazał Autor, przynajmniej na początku podrozdziału, proces łączenia się partii ludowych, słusznie zauważając, że spoiwem była wrogość obozu piłsudczykowskiego do partii ludowych. „Część druga" to przegląd stanowisk w tej kwestii poszczególnych gazet. Przyglądając się kwestiom gospodarczym pokazał Jan Chmura pomysły, niekiedy bardzo konkretne i dobre, serwowane przez gazety, jakie wyłowił z analizowanych tytułów prasowych. Widać z nich, że częściowo (podatki, areał gospodarstw indywidualnych) nie ulegały modyfikacjom od lat 20. XX w. Ale jednocześnie stwierdzić muszę, że takich konstatacji Autorowi zabrakło. Łącząc sprawy społeczne i narodowościowe w jednym podrozdziale rozpoczął od... Ukraińców, nie dając słowa wstępu na temat problemów narodowościowych. Jest tu także mowa o poglądach partii ludowych na edukację, w tym na sprawy związane z religią i Kościołem katolickim. I choć było to prawie sto lat temu, to niektóre poglądy na uregulowanie relacji państwo (szkoła) – Kościół katolicki (szczególnie Stronnictwa Chłopskiego) są aktualne do dzisiaj (s. 200-201).

Ważniejsze kwestie które wzbudziły moją polemikę lub z którymi się nie zgadzam w tym rozdziale otwiera stwierdzenie Autora, że to piłsudczycy zdecydowali się „na przejęcie siłą rządów" (s. 134). Nic bardziej mylnego. Uczynił to osobiście Józef Piłsudski, a piłsudczycy, rozumiani tu jako jego akolici, byli jedynie wykonawcami woli Marszałka; Herman Lieberman (przez dwa „n", s. 150, ale poprawnie na s. 204); nazwy instytucji państwowych (ministerstw) zapisujemy wielką literą (s. 202).

Rozdział ostatni składa się z pięciu problemowych podrozdziałów. Chronologicznie obejmuje lata 1931-1939. Otwiera go zagadnienie oceny sytuacji politycznej w latach trzydziestych XX w. Autor rozpoczął omówienie od procesu brzeskiego i oceny tegoż oraz sytuacji politycznej w świetle gazet ludowych. Dużo napisał o projekcie nowej konstytucji. Nic nowego, ale wydarzenia zostały pokazane z perspektywy ludowców, którzy byli przeciwko zmianie ustawy zasadniczej. Ich postawa wynikała z faktu zjednoczenia w jedną partię – Stronnictwo Ludowe. W Małopolsce, niezmiennie linię partii przedstawiały „Piast" i „Lud Katolicki", piszące o projekcie nowej konstytucji. Nie rozumiem jednakże dlaczego

kolejna informacja dotyczy jej uchwalenia i podpisania przez Prezydenta RP. Inną kwestią jest teza (podana za Tadeuszem Jędruszczakiem), że obóz piłsudczykowski po śmierci Józefa Piłsudskiego „pozostawał on faktycznie bez przywódcy" (s. 216). Współcześnie nie wytrzymuje ona krytyki. Podobnie kolejna teza (także za T. Jędruszczakiem), że Obóz Zjednoczenia Narodowego (OZN) powstał w wyniku „problemów politycznych i ekonomicznych w Polsce, w tym widocznego organizowania się opozycji" (s. 216). W tym miejscu należy retorycznie zapytać: dlaczego nie wziąć pod uwagę nowej myśli, nowych haseł oraz lidera w osobie Edwarda Śmigłego-Rydza, w więc tych „elementów", które nieodłącznie łączą się z OZN.

Przedstawiając problematykę ruchu ludowego odniósł się Autor przede wszystkim do procesu zjednoczenia i postrzegania tegoż przez poszczególne gazety. Powtórzył informacje podane wcześniej a dotyczące kongresu zjednoczeniowego (s. 224; wcześniej s. 178). Ale widać też, że nie wszystkie gazety ludowe popierały zjednoczenie, np. „Przyjaciel Ludu" widział w nim „cel zwalczanie J. Piłsudskiego" (s. 224). Wincenty Witos nie był na przymusowej emigracji w Czechosłowacji, ale na „dobrowolnej" (s. 226). Trudno mi ponadto zrozumieć, na jakiej podstawie Autor twierdzi, że inicjatywa z Morges „nie przyniosła żadnych rezultatów" (s. 228). Dlaczego nie dostrzegł powstania Frontu Morges i jego roli w życiu politycznym kraju? Poglądy na sytuację wsi zostały sprowadzone przede wszystkim do parcelacji majątków ziemskich. Czy agraryzm zakładał kolektywizację gospodarstw rolnych? Nie zakładał, ale Autor skonstruował zdanie, które to sugeruje (s. 239). Po przedstawieniu zasad agraryzmu pokazał Jan Chmura co na ten temat pisała prasa ludowa. Pisała także o nożycach cen artykułów rolnych i przemysłowych, co spowodowało ubożenie wsi, ale także brak jej rozwoju. Generalizując stwierdzić trzeba, że krakowskie gazety ludowe trzymały jedną, wspólną linię w doniesieniu do większości zagadnień, których dotyczy rozprawa. Wyjątkiem był „Lud Katolicki" prezentujący inne spojrzenie. Widać to m.in. w stosunku do karteli, których szkodliwość i konieczność likwidacji postulowały wszystkie, poza „Ludem Katolickim" tytuły ludowe województwa krakowskiego. Całość kończy przedstawienie spraw społecznych i narodowościowych. Podrozdział oparty został przede wszystkim o informacje z „Piasta" i „Przyjaciela Ludu". Wynika z nich, że najważniejszymi kwestiami dla nich byli nauczyciele nie popierający chłopów oraz reforma jędrzejewiczowska, którą ludowcy krytykowali. Znalazło się ponadto miejsce dla religii i Kościoła katolickiego oraz mniejszości narodowych.

Całość wieńczy zakończenie, rzeczowe, nieźle napisane, dobrze podsumowujące przedstawione w pracy poglądy prasy ludowej. Zauważyłem, że Jan Chmura użył terminu „kampania negatywna", niestety dopiero po raz pierwszy w pracy. Słusznie natomiast zauważył cezurę roku 1926.

Praca jest kompilacją wybranych artykułów prasowych na dany temat. Zrealizowana została na poziomie rzemieślniczym. Można ją było lepiej skonstruować, ale w tej, minimalistycznej wersji, broni się. Do uwag ogólnych warto dodać, że częstym błędem Autora jest brak ciągłości narracji – myśl nie wynika z myśli. Autor bowiem niejednokrotnie „bez uprzedzenia" zmienia wątek, bez łącznika czy przejścia do kolejnego zagadnienia z jego umiejscowieniem w spisie treści (przykładem s. 215, gdzie od konstytucji kwietniowej przeszedł do… życia gospodarczego).

Mając na uwadze przedstawione uwagi i oceny chciałbym jeszcze zadać pytanie dlaczego w pracy zabrakło wątków dotyczących spraw regionalnych, krakowskich? Można je było przecież przedstawić w osobnym rozdziale poświęconym tym kwestiom?

Wniosek końcowy

Formułując wniosek końcowy stwierdzam, że recenzowana dysertacja doktorska ma walor poznawczy, faktograficzny, w dużo mniejszym stopniu interpretacyjny. To najprostszy, choć równocześnie pozytywnie skuteczny sposób na realizację tematu. Praca opiera się bowiem na opisywaniu tego, o czym pisała prasa ludowa województwa krakowskiego. Zasługą Jana Chmury była selekcja, usystematyzowanie materiału i w pewnej mierze obróbka materiału źródłowego, jaki stanowiły artykuły prasowe. Niemniej jednak, przy wszystkich uwagach natury polemicznej, uważam, że pozytywny przeważają nad negatywami a praca w stopniu zadawalającym spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim w myśl *Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki* (z późniejszymi zmianami).

Wnoszę o dopuszczenie mgr. Jana Chmurę do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

dr hab. Marek Sioma, prof. UMCS